

# IV Krajowy Kongres Związków Zawodowych rozpoczął obrady 14 bm.

WARSZAWA (PAP). 14 bm. w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęły się obrady 4 Krajowego Kongresu Związków Zawodowych. Wielka sala wypełniła się szczerze delegatami reprezentującymi wszystkie związki zawodowe, wszystkie oddziały klasy robotniczej, całą wielomilionową rzeszę ludzi pracy.

**Przemówienie I sekretarza KC PZPR Wł. Gomułki** wygłoszone na IV Kongresie Związków Zawodowych podajemy na str. 2 i 3

## Bułgarska delegacja partyjno-rządowa przybyła do NRD

BERLIN (PAP). Bułgarska delegacja partyjno-rządowa z pierwszym sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej T. Ziwickim i premierem A. Jugowem na czele przybyła w poniedziałek z wizytą przyjaźni do Berlina. Delegacja przyjechała na zaproszenie KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i rządu NRD. Podczas swego pobytu w Niemieckiej Republice Demokratycznej goście zwiedzili szereg zakładów przemysłowych, ośrodków kulturalnych i Instytutów naukowych.

## Wystąpienie królowej belgijskiej Elżbiety w telewizji moskiewskiej

MOSKWA (PAP). Królowa belgijska Elżbieta, która gości obecnie w Związku Radzieckim, wygłosiła 13 bm. w telewizji moskiewskiej krótkie przemówienie do ludności ZSRR. Oświadczyła ona, że wszystkie jej spotkania z radzieckimi ludźmi od ministrów do górników — jeszcze raz wykazały, że narody ZSRR tak jak i Belgii pragną pokój i zbliżenia z innymi narodami. Królowa wyraziła nadzieję, że utworzenie Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Belgijskiej będzie nowym wkładem do sprawy wzajemnego zrozumienia między narodami obu krajów. Królowa przemawiała w języku rosyjskim.

**Jutro jeśli CHCESZ SIĘ DOWIEDZIEĆ**

Jak przebiegają prace przy budowie linii kolejowej Rzeszów — Dęba i jaką pomoc wnoszą do realizacji tej ważnej inwestycji Polacy z Polonii Amerykańskiej, przeczytaj nasz fotoreportaż.

## Niefortunna wyprawa kasiarza

ŁÓDŹ (PAP). Kasa pancerna znajdująca się w biurze parowozowni kolejowej w Karsznicach w pow. Sieradz, skusiła Tadeusza Błaszczynskiego ze wsi Marzenin w pow. Łask do dokonania nocnej, złodziejskiej wyprawy. Uzbrojony w przyrządy kasiarskie włamał się on do biura i przystąpił do wylamywania stalowego zamknięcia schowka, w którym leżało 260 tys. zł. W pewnym momencie ciężki łom, którym posługiwał się kasiarz, potoczył się z hałasem na podłogę. Przesadziło to o losach złodziejskiej wyprawy. Zanepokojona odgłosami dochodzącymi z biura straż kolejowa wszczęła alarm i włączyła ujęto. Błaszczynski został aresztowany.

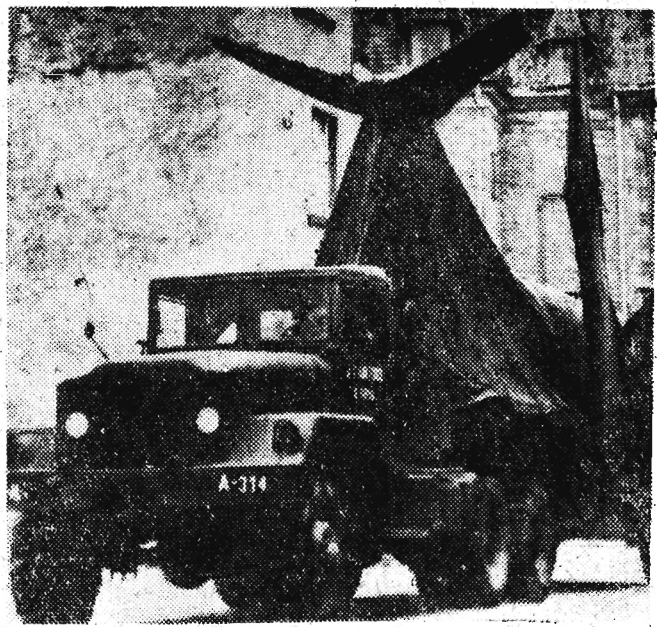
Godzina 10. Na sali, w pierwszych rzędach zajmują miejsca witani gośćmi oklaskami, czołowi działacze partii i władz państwowych oraz goście zagraniczni. Wśród nich obecni są: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Ignacy Loga-Sowiński, Edward Ochab i Aleksander Zawadzki, wiceprezisi NK ZSL — Czesław Wycech i Józef Ozga-Michalski, przewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński, wiceprzewodniczący CK SD — Włodzisław Lechowicz i Jan Karol Wende, sekretarze KC PZPR — Jerzy Albrecht i Zenon Kliszko, wiceprezes Rady Ministrów, Zenon Nowak, prezes NIK Konstanty Dąbrowski, minister obrony narodowej gen. broni Marian Spychalski, prezes PAN prof. dr Tadeusz Kotarbiński, członkowie Rady Państwa, ministrowie, posłowie na Sejm PRL, przedstawiciele władz naczelnych, organizacji społecznych oraz weterani ruchu zawodowego.

Na sali obecne są delegacje: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Międzynarodowego Biura Pracy, Albanii, Austrii, Bułgarii, Chile, Czechosłowacji, Francji, Indonezji, Iranu, Jugostawii, Korei, Mongolii, NRD, Rumunii, Wietnamu i Węgier. Obrady Kongresu otwiera przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników — Wit Hanke.

## Dalsze postępy wojsk rządowych na Sumatrze

DELHI (PAP). Rozgłosziona w Medanie podała 13 bm. wieczerem że indonezyjskie wojska rządowe zajęły miasta Persea na środkowej Sumatrze i Gunungtua na północnej Sumatrze. W walkach o wymienione miasta oprócz wojsk lądowych brało udział lotnictwo indonezyjskie. Na rebeliantach zdobyto znaczną ilość broni.

## Amerykańskie pociski już w NRF



Na zdjęciu: Transport „Matadorów” na ulicach jednego z miasteczek zachodnio-niemieckich.

Przemówienie Władysława Gomułki delegacji przyjmują długą, serdeczną owacją. Z kolei uczestnicy Kongresu aprobują jednomyślnie regulamin obrad. Jednogłośnie przyjęto również zaproponowany przez przewodniczącego Z. G. Zw. Zaw. Prac. Kolejowych — Eugeniusza Grochała — skład sekretariatu Kongresu.

Po wyborze komisji, przewodniczący obrad Wit Hanke zarządza przerwę obiadową.

Po przerwie zabrał głos przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński, który wygłosił referat.

Na tym zakończył się pierwszy dzień obrad Kongresu.

## Z zakończenia konferencji w Pradze



## Wojewódzki Zlot dowódców drużyn ORMO

(Inf. wł.) W sali Domu Kultury w Rzeszowie odbył się Wojewódzki Zlot ORMO. W Zlocie, któremu przewodniczył kpt. Onufry Półtorak, wzięło udział ponad 500 dowódców drużyn ORMO z terenu całego województwa.

Zarówno w referacie z cyklu kom. woj. MO — majora Władysława Długosza, jak również i w dyskusji, wskazywano na duże zasługi ormowców w walce o utrwalenie władzy ludowej, a szczególnie w walce z bandami, chuligaństwem i innego rodzaju przestępczością. Sporo miejsca poświęcono też na omówienie trudności, na jakie napotykają w swej pracy ormowcy.

Mówcy wskazywali też na celowość ścisłej współpracy z organami MO oraz na konieczność wzmocnienia walki z chuligaństwem i przestępstwami gospodarczymi.

Na zakończenie Zlotu, ormowcy jak też i zaproszeni goście obejrzeli film pt. „Cichy Don”.

# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 61.359

Wyd. A

Cena 40 gr

Nr 88 (2747) — Rzeszów, wtorek 15 kwietnia 1958 r.

## 9-16 maja obchodźcie będziemy Tydzień Ziemi Zachodnich

WARSZAWA (PAP). W tym roku po raz pierwszy obchodzony będzie w naszym kraju w dniach 9-16 maja Tydzień Ziemi Zachodnich. Obchody „Tygodnia” mają na celu szeroką popularyzację problematyki Ziemi Zachodnich w społeczeństwie, podsumowanie ich gospodarczego i kulturalnego dorobku oraz pogłębienia więzi emocjonalnej, łączącej cały naród z prastarymi ziemiami piastowskimi nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

## Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Kliment Woroszyłow przybywa do Polski 17 kwietnia br.

WARSZAWA (PAP). Jak już podano w prasie, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR KLIMENT WOROSZYŁOW przyjął zaproszenie Rady Państwa PRL do odwiedzenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W podróży do Polski Kliment Woroszyłowowi towarzyszyć będą:

Jekaterina Furcewa — deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, członek Prezydium i sekretarz KC KPZR,

Kirił Mazurów — członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, kandydat na członka Prezydium KC KPZR, I sekretarz KC KP Białorusi,

Stiepan Czerwonienko — przewodniczący Komisji Mandatowej Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, sekretarz KC KP Ukrainy,

Antonias Snieczkus — członek Komisji dla Spraw Zagranicznych Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR, I sekretarz KC KP Litwy,

Władysław Jellutin — minister szkolnictwa wyższego ZSRR,

Nikołaj Patsliczew — deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, I zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, Piotr Abrasimow — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce.

Kliment Woroszyłow i osoby mu towarzyszące przybędą do Warszawy w dniu 17 kwietnia bież. roku.

## Odpowiedź państw zachodnich na radziecką propozycję zwołania konferencji ambasadorów

PARYŻ (PAP). W poniedziałek rano odbyła się w pałacu Chailot konferencja Staję Rady NATO dla uzgodnienia odpowiedzi trzech mocarstw zachodnich na notę radziecką z 11 bm., dotyczącą przygotowań do konferencji na najwyższym szczeblu. Nota ta weszła w sugestię, by ambasadorowie USA, Anglii i Francji w Moskwie spotkali się w czwartek z przedstawicielami rządu radzieckiego dla omówienia miejsca, czasu i składu konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Jak informują agencje zachodnie, mocarstwa w swojej odpowiedzi opracowanej i uzgodnionej na poniedziałkowej konferencji Staję Rady NATO zgadzały się na propozycję radziecką zwołania konferencji ambasadorów w Moskwie, z tym, że konferencja odbędzie się z początkiem przyszłego tygodnia.

## Wyniki Konkursu Pianistów im. Czajkowskiego

MOSKWA (PAP). Zwycięzca Międzynarodowego Konkursu Pianistów im. Czajkowskiego został amerykański muzyk, van Cliburn. W poniedziałek w południe przewodniczący jury, znany pianista radziecki Emil Gilels ogłosił decyzję jury o przyznaniu van Cliburnowi pierwszej nagrody. Drugie miejsce zajęli ex aequo Lew Wlasenko (ZSRR) i Liu Szikun (ChRL), trzecie — Naum Szarkman (ZSRR), czwarte — Edward Mianserow (ZSRR), piąte — Milena Mollowa (Bułgaria), szóste — Nadia Cedda-Nova (Francja), siódme — Toyooki Marsuzura (Japonia) i ósme — miejsce — Daniel Pollack (USA).

## Delegacja ZMS i ZMW wyjechała na 13 zjazd Komsomolu

WARSZAWA (PAP). 13 bm. wyjechała do Moskwy wspólna delegacja Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej w składzie: I sekretarz KC ZMS — Marian Renke, wiceprzewodniczący ZG ZMW — Kazimierz Barcikowski i redaktor naczelny pisma KC ZMS „Sztandar Młodych” — Zbigniew Issak. Delegacja weźmie udział w 13 zjeździe Wszechzwiązkowego Lenińskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, które go obrady rozpoczynają się we wtorek 15 bm.

Delegacja przekaze zjazdowi w związku z przypadającą w bież. roku 40 rocznicą powstania Komsomolu, dar ZMS i ZMW srebrowie „Przyjaźń”. Szybwiec ten wystartował z lotniska na Gocławku w Warszawie również w niedzielę 13 bm., udając się w drogę do Moskwy.

## „Kapelusz pana Anatola” na ekranach radzieckich

MOSKWA (PAP). Dnia 15 bm. odbędzie się w Moskwie pokaz filmu polskiego — „Kapelusz pana Anatola”. Film ten wejdzie na ekrany kin stołicy ZSRR i stołic republik radzieckich w tym tygodniu.

## „Lalka” PRUSA w języku rosyjskim

MOSKWA (PAP). Na półkach księgarń moskiewskich ukazała się nakładem Państwowego Wydawnictwa „Goslitizdat” „Lalka” Bolesława Prusa w przekładzie Natalii Modzelewskiej. Nakład książki zaopatrzonej w posłowie E. Cybienko wynosi 225 tysięcy egzemplarzy.

## Można korzystnie sprzedać każdą ilość ziemniaków

(Inf. wł.). Aparat gospodarczy Min. Skupu przystąpił obecnie do skupu ziemniaków z dostaw wolnorynkowych. Skup ten prowadzi wszystkie punkty GS oraz tuczarnie i gorzelnie — wyplacając od razu gotówką pełną należność każdemu dostawcy. Cena za 100 kg ziemniaków (zarówno jadalnych jak i przemysłowych) ustalona została na 30 zł. Ogółem planuje się skupienie w woj. rzeszowskim 16 tys. ton ziemniaków.

## Sputnik nr 2 spłonął nad Oceanem Atlantyckim

LONDYN (PAP). Uczeń z obserwatorium brytyjskiego w Jodrell Bank (Cheshire) dostrzegł w niedzielę sputnika nr 2 na wysokości 208 km od Ziemi. W sobotę znajdował się on na orbicie, na wysokości 224 km.

Znajdujący się w południowym rejonie M. Karaibskiego holenderski statek „Mitra” przesłał do Hagi informacje, pokrywające się z tymi, jakie napływają z Barbados. Marynarze statku „Mitra” widzieli ognistą kulę za którą ciągnął się śnop iskier i dym. Kula gwałtownie zniżyła swój lot.

LONDYN (PAP). Według wiadomości podanych przez agencje zachodnie, radziecki „sputnik” nr 2 miał spaść do Morza Karaibskiego w rejonie Małych Antyli około godziny 3 nad ranem 14 bm.

Jak donoszą z Barbados, setki mieszkańców tej wyspy obserwowało ostatnie chwile istnienia radzieckiego sputnika nr 2.

Kończący swój żywot sztuczny satelita przeleciał nad wyspą na podobieństwo komety z długim ognistym ogonem. Zjawisko obserwowane było około 1 minuty.

Znajdujący się w południowym rejonie M. Karaibskiego holenderski statek „Mitra” przesłał do Hagi informacje, pokrywające się z tymi, jakie napływają z Barbados. Marynarze statku „Mitra” widzieli ognistą kulę za którą ciągnął się śnop iskier i dym. Kula gwałtownie zniżyła swój lot.

NOWY JORK (PAP). Zdaniem uczonych amerykańskich radziecki „sputnik” nr 2 zakończył 13 bm. swój żywot. Eksperci obserwatoriów amerykańskich przypuszczają, że sputnik spadł do Oceanu Atlantyckiego.



# Przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki wygłoszone w dniu 14 kwietnia 1958 roku na IV Krajowym Kongresie Związków Zawodowych

**TOWARZYSZE!**

W IV Kongresie Związków Zawodowych uczestnicząc w podwójnym charakterze — jako delegat wybrany przez zjazdy trzech związków zawodowych i jako przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Związkom, którym zawdzięcza mandat delegata dziękuję za zaufanie i za pamięć o mojej kłopotliwej pracy w ruchu związkowym w okresie przedwiosennym, co zapewne chcieli podkreślić, wybierając mnie delegatem na Kongres dzisiejszy.

Jednocześnie w imieniu Komitetu Centralnego PZPR składam wszystkim delegatom Kongresu serdeczne, robotnicze pozdrowienia. Z okazji tego doniosłego wydarzenia pozdrawiam również gorąco ponad 5 milionową armię związkowców i całą klasę robotniczą w Polsce.

W naszym systemie społeczno — politycznym, w systemie państwa ludowego, w którym rolę produkuje i wykonuje klasa robotnicza, a rolę kierowniczą jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — związki zawodowe, jako najbardziej masowa i powszechna organizacja robotnicza, stanowią jedno z najważniejszych ramion tego systemu, są jedną z podstawowych jego części składowych. Dlatego partia naszą, jako siła kierownicza państwa ludowego jest i musi być głęboko zainteresowana przebiegiem i wynikami obrad dzisiejszego Kongresu.

Rolę i zadania związków zawodowych określa zawsze system społeczny w jakim prowadzą one działalność. Inna jest ich rola i zadania w systemie kapitalistycznym i inna w systemie socjalistycznym.

Z punktu widzenia interesów klasy robotniczej dla związków zawodowych, jako rzeczniczek tych interesów, zawsze decydującym jest to, w czyich rękach znajdują się narzędzia produkcji, kto jest ich właścicielem. Jeśli stanowią one własność kapitalistów — co zawsze i wszędzie związane jest z wyzyskiem i eksploatacją klasy robotniczej, niezależnie od form w jakich ta własność kapitalistyczna występuje — wówczas nacelnym zadaniem związków zawodowych jest organizowanie walki robotników o zmniejszenie tej eksploatacji, o przyznanie im większego udziału w podziale dóbr materialnych, wytwarzanych przez nich w procesie pracy społecznej. Takie zadania mają związki zawodowe w krajach kapitalistycznych i takimi celami kierowały się związki zawodowe w Polsce przedwiosennej. Jeśli natomiast narzędzia produkcji stają się własnością społeczną, tj. kiedy kapitalizm zostaje obalony i powstaje nowy, socjalistyczny ustroj społeczny, równocześnie z tym ulega zasadniczej zmianie rola związków zawodowych. Wyrażają przed nimi nowe zadania, które były im zupełnie obce w systemie kapitalistycznym. Mówiąc najogólniej zadania te sprowadzają się do tego, że związki zawodowe stają się budowniczymi socjalizmu. W socjalistycznych warunkach społecznych tylko w ten sposób mogą one najlepiej i najwierniej służyć klasie robotniczej.

Uspołecznienie narzędzi produkcji jest samo w sobie przełomowym, rewolucyjnym przeobrażeniem społecznym, które otwiera drogę do kształtowania socjalistycznych stosunków społecznych we wszystkich dziedzinach życia. Klasa robotnicza i cały świat pracy są najbardziej zainteresowane w uspolecznieniu narzędzi produkcji. W ten sposób tylko mogą być bowiem zlikwidowane kryzysy gospodarcze i bezrobocie oraz hamulce sił wytwórczych. Uspołecznienie narzędzi produkcji jest pierwszym podstawowym krokiem na drodze realizacji tej treści społecznej, która jest skondensowana w pojęciu socjalizmu.

Rzeczą najistotniejszą dla socjalizmu jest baza ekonomiczna. Start socjalizmu, jako panującego ustroju społecznego rozpoczyna się od takiej bazy ekonomicznej, jaką przejął on po starym ustroju. Różne przyczyny złożyły się na to, że socjalizm rozpoczął swój start światowy od krajów przeważnie słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym. Kraje socjalistyczne, w ich liczbie i Polska, musiały więc i muszą czynić wielkie wysiłki dla rozbudowy swojej bazy ekonomicz-

nej, od niej bowiem zależy byt materialny ludzi pracy i rozwój kulturalny narodu. Związki zawodowe krajów socjalistycznych w całokształcie swej działalności muszą się więc kierować koniecznością rozbudowy tej bazy.

W systemie kapitalistycznym klasa robotnicza i jej organizacje nie mają żadnego wpływu na podział produktu wytworzonego pracą społeczną. Właścicielem tego produktu jest kapitalista — do niego bowiem należą środki i narzędzia produkcji. Robotnik wytwarza — kapitalista zaś dzieli owoc jego pracy. Na proporcje tego podziału ma wpływ tylko walka klasy robotniczej. Do tego celu potrzebne są jej związki zawodowe. Istota systemu socjalistycznego na tym polega, że klasa robotnicza nie tylko wytwarza produkt społeczny lecz sama jest jego właścicielem i sama za pośrednictwem swych organizacji i swego socjalistycznego państwa dzieli między sobą owoc swojej pracy. Im ten owoc jest większy, tym więcej otrzymuje każdy z jego wytwórców.

Organizacje robotnicze wspólnie z państwem ludowym muszą tylko dbać o to, aby ten podział był sprawiedliwy, aby każdy, kto bezpośrednio i pośrednio uczestniczy w procesie wytwarzania otrzymał swoją część zgodnie z zasadą, która obowiązuje w socjalizmie: każdemu według jego pracy. Jest przeto w pełni zrozumiałe, że w systemie socjalistycznym klasa robotnicza i wszyscy ludzie pracy są najgłębiej zainteresowani w tym, aby i produkt ich pracy był jak największy i aby ulegał zwiększeniu. Im więcej bowiem wyprodukują tym więcej posiadają. Natomiast w systemie kapitalistycznym powiększenie produktu pracy społecznej w istocie rzeczy nie zmienia poziomu życia klasy robotniczej. Kapitaliści nie zapłacą robotnikowi za jego siłę roboczą więcej, niż wnosi jej historycznie ukształtowaną wartość w poszczególnych krajach. Obryzmienie zyski kapitalistów i ich monopoli, pochodzące z eksploatacji siły roboczej, obracają się przeciwko masom pracującym. Niezależnie od innych towarzyszących tym zyskom szkodliwych zjawisk społecznych, zyski te umożliwiają kapitalistom uzbieranie swoich państw imperialistycznych na coraz to większą skalę i w coraz groźniejszą broń niszczycielską. W konsekwencji dochodzi do tego, że z coraz większym wyzyskiem siły roboczej kapitaliści kładą jeszcze cięższe masom pracującym coraz bardziej masową śmierć, skazują narody na coraz dotkliwsze cierpienia, a kraje na coraz większe zniszczenia.

Wszystko to, towarzysze, dobitnie wskazuje, jak głęboko różnią się zadania związków zawodowych w krajach kapitalistycznych i w krajach socjalistycznych; chociaż w jednym i drugim związki zawodowe winny służyć interesom klasy robotniczej.

Polska jest krajem budującym socjalizm. Ten fakt określa rolę i zadania związków zawodowych w naszym kraju.

Zagadnienie rozbudowy naszej bazy ekonomicznej stale zwiększanie produkcji jest główną naszą troską, zajmuje pierwsze miejsce w polityce partii i rządu. Ścisłe z tą sprawą wiąże się uchwały podjęte przez XI Plenum Komitetu Centralnego naszej partii. Uchwaliły te obejmują problemy, którymi związki zawodowe winny się jak najbardziej interesować. Przyjrzyjmy się bliżej, jakie znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki narodowej posiada sprawa, która zajęła naczelnie miejsce w uchwałach XI Plenum — mianowicie likwidacja przez wzrost zatrudnienia.

Nie trzeba dowodzić, że rozbudowa naszej bazy ekonomicznej wymaga wielkich nakładów inwestycyjnych. Pozostawiając na uboczu problem kredytów zagranicznych, winniśmy przeznacząć na inwestycje może największy odsetek dochodu narodowego. Jednak im więcej przynajmniej na inwestycje, tym mniej pozostaje na spożycie. A przecież nie chcemy prowadzić i nie prowadzimy takiej polityki, aby zwiększać nakłady na inwestycje kosztem zmniejszenia konsumpcji, czyli kosztem obniżania stopy życiowej mas pracujących. Przeciwnie, stopę tę podnieśliśmy. Odbiło się to jednak kosztem zmniejszenia odsetka dochodu narodowego przeznaczonego na inwestycje. Sto-



pę życiową ludzi pracy pragniemy nadal podnosić, by zgodnie z zapowiedziami osiągnąć 30 proc. wzrost średnich prac realnych w bieżącej pięcioletce. Nie chcemy jednak i nie możemy dopuścić do tego, aby dalszy wzrost stopy życiowej odbywał się kosztem dalszego zmniejszania odsetka dochodu narodowego, przeznaczonego na inwestycje. Przeciwnie, odsetek ten musimy podnieść. Wymaga tego konieczność szybszej rozbudowy bazy ekonomicznej. Inaczej nie da się rozwiązać różnych palących problemów bytowych, np. problemu mieszkaniowego. Konieczność zwiększenia nakładów na inwestycje wypływa również i z innych powodów, wśród których wysuwa się na czoło poważny przyrost naturalny ludności. Setkom tysięcy młodszych rękodzielników dorastających do wieku pracy trzeba stworzyć nowe miejsca pracy.

Jakże wobec tego pogodzić i rozwiązać te dwa problemy? Jest tylko jeden sposób. Aby móc jednocześnie zwiększać inwestycje i podnosić stopę życiową mas pracujących, trzeba tak zwiększać dochód narodowy, aby wystarczał na jedno i na drugie.

Jest rzeczą zupełnie realną poważnie zwiększenie dochodu narodowego przy obecnej bazie ekonomicznej kraju pod warunkiem solidnego uprządkowania naszej gospodarki narodowej.

Dochód narodowy powstaje w dzie dzinie produkcji, tzn. wytwarzają go swą pracą ci, którzy wytwarzają dobra materialne. Zwiększenie dochodu narodowego przy obecnej bazie ekonomicznej uzależnione jest głównie od trzech czynników.

**PO PIERWSZE** — od zwiększenia ilości ludzi zatrudnionych bezpośrednio w procesie wytwarzania dóbr materialnych, co oznacza przesunięcie określonej części ludzi zatrudnionych w pracach pomocniczych i w administracji do pracy bezpośrednio produkcyjnej. **PO DRUGIE** — od zwiększenia wydajności pracy każdego zatrudnionego, co oznacza wytwarzanie większej ilości dóbr materialnych przez pracowników bezpośrednio produkcyjnych w mniejszym niż poprzednio jednostce czasu oraz wymaga intensywniejszej pracy pracowników pośrednio-produkcyjnych, usługowych i administracyjnych. **PO TRZECIE** — od obniżenia innych kosztów produkcji tj. kosztów materiałów i surowców przez likwidację ich marnotrawstwa, kosztów narzędzi zużytych w procesie produkcji, strat ponoszonych wskutek brakorobstwa, kosztów paliwa, energii elektrycznej i wszystkich innych wydatków, które poza robocizną opłacaną w danym zakładzie pracy, składają się na koszty jego produkcji.

Nie rozporządzam, niestety, konkretnym materiałem cyfrowym, który pozwoliłby przykładowo wykazać, jak wielkie możliwości zwiększenia dochodu narodowego kryją się w każdym z trzech wymienionych źródeł. Taki materiał można zebrać tylko w oparciu o dokładną analizę każdego zakładu pracy. Posłużę się z konieczności przykładami dowolnie skonstruowanymi, jednak mniej

lub więcej odpowiadającymi rzeczywistości.

Zróbmy uproszczony rachunek. Przyjmijmy, że jest zakład, w którym pracuje 1.000 ludzi, w tym 50 proc. bezpośrednio produkcyjnych, a drugie 50 proc. stanowią pracownicy pośrednio produkcyjni, w tym 10 proc., tj. 100 pracowników administracyjnych. Założmy, że zakład ten wytwarza dziennie 100 określonych jednostek produkcji wartości 250 tys. złotych. W tej sumie 100 tys. zł — to koszty robocizny, a 150 tys. złotych — koszty materiałowe i wszystkie inne koszty produkcji. Z wyliczenia wynika, że średniodzienny zarobek każdego członka załogi wynosi 100 zł, czyli koszty robocizny na każdą jednostkę produkcji wypuszczonej poza zakład wynoszą 1.000 zł, a koszty materiałowe i inne 1.500 zł.

Założmy dalej, że zakład posiada wolne moce produkcyjne, a takich zakładów jest u nas niemało — że ma pełne możliwości zaopatrzenia materiałowego — niestety w tej dziedzinie istnieją jeszcze wielkie trudności — oraz że posiada poważną nadwyżki w kategorii pracowników pośrednio produkcyjnych — co jest zjawiskiem występującym prawie w każdym zakładzie pracy. Założmy więc, że w naszym przykładowym zakładzie można przesunąć proporcję w zatrudnieniu załogi, np. przemieścić 100 robotników z grupy pośrednio produkcyjnej i 50 pracowników administracyjnych do grupy bezpośrednio produkcyjnej. Prowadźmy rachunek dalej.

Z poprzedniego wyliczenia wynika, że zakład produkuje dziennie 100 jednostek produkcji przy liczbie 500 pracowników bezpośrednio produkcyjnych. Jedną jednostką produkcji wypadła więc na 5 pracowników tej grupy. Przez zwiększenie ilości pracowników bezpośrednio produkcyjnych do wysokości 65 proc. załogi, tj. do 650 ludzi, zakład może powiększyć produkcję o dalsze 30 jednostek bez zwiększania załogi i bez podnoszenia wydajności pracy robotników bezpośrednio produkcyjnych. Tylko pozostał pracownicy pośrednio produkcyjni i administracyjni po likwidacji nadwyżek zatrudnienia w ich grupie będą musieli pracować efektywnie w ciągu całego dnia pracy.

Przeprowadzone w ten sposób operacje zwiększają produkcję zakładu o 30 proc. Wskutek czego koszty robocizny na jednostkę produkcji wynoszące poprzednio 1.000 zł, zmniejszają się do 770 zł, czyli o 23 proc., a ogólny koszt produkcji zmniejszy się o ponad 9 proc. W rachunku tym trzeba dokonać tylko niewielkiej korekty z uwagi na to, że zarobki robotników bezpośrednio produkcyjnych są zwykle wyższe niż pośrednio produkcyjnych.

Na tym pierwszym przykładzie widzimy, jak można zwiększać dochód narodowy przez zwiększenie proporcji robotników bezpośrednio produkcyjnych w załodze pracowniczej.

Założmy jednak, że zakład nie może w pełni wykorzystać swych mocy produkcyjnych wskutek niedostatecznego zaopatrzenia materiałowego, wobec czego posiadanej nadwyżki pracowników nie może przesunąć do produkcji podstawowej. Jeśli nie ma on również warunków do zorganizowania produkcji ubocznej w celu produkcyjnego zatrudnienia tych 150 zbędnych pracowników z grupy pośrednio produkcyjnych i administracyjnych, wówczas musi zwolnić ich z pracy. Urząd zatrudnienia rady narodowej wskaże im, jakie zakłady poszukują pracowników, gdzie mogą być zatrudnieni z pożytkiem dla gospodarki narodowej. Nie grozi im więc bezrobocie. Zwalniając tych zbędnych pracowników i utrzymując niezmienną poziom produkcji, zakład pracy oszczędzi w ten sposób na kosztach robocizny około 15 proc.

W innych zakładach pracy nadwyżki w zatrudnieniu mogą być mniejsze. W całej gospodarce narodowej, zwłaszcza w administracji, nadwyżki pracowników są jednak poważne. Przez ich likwidację, w drodze przesunięcia do pracy produkcyjnej, do zakładów, które cierpią na brak siły roboczej, zwiększymy nasz dochód narodowy.

Drugim bardzo poważnym źródłem zwiększenia dochodu narodowego są materiałowe koszty produkcji. Założmy, że ten sam zakład pracy, o którym mówiliśmy, nie posiada żadnych przesterów zatrudnienia, natomiast prowadzi rozrzutną gospodarkę materiałową. Jak zaznaczyliśmy poprzednio, na jednostkę jego

produkcji o wartości 2.500 zł składają się koszty robocizny w wysokości 1.000 zł oraz koszty materiałowe i inne w wysokości 1.500 zł. Przypuśćmy, że koszty materiałowe i inne można zmniejszyć np. o 10 proc. Nie jest to, towarzysze, cyfra zupełnie dowolnie pomysiana.

Znam wypadki ustalania norm zużycia materiałowego na poziomie o 30 proc. wyższym od niezbędnego. W wielu zakładach pracy całymi godzinami na wolnych obrótach kręca się maszyny, zużywając niepotrzebnie energię napędową. W budownictwie marnotrawstwo materiałowe jest ogromne. Dochodzi tam do tak karygodnych faktów, jak tluczenie szyb dla uniknięcia konieczności oczyszczenia ich z wapna. Nie ma bodaj takiego zakładu pracy, który nie mógłby obniżyć materiałowych kosztów produkcji. Dlatego obniżka kosztów materiałowych i innych poza robocizną o 10 proc., chociaż została pomysiana dowolnie, jest z pewnością w dużej mierze realna dla wielu zakładów pracy.

Łatwo obliczyć, że obniżenie o 10 proc. tych kosztów produkcji zmniejsza w naszym przykładowym zakładzie pracy ogólny koszt produkcji każdej jednostki z 2.500 zł na 2.350 złotych, czyli o 6 proc. Zakładów pracy, w których koszty materiałowe i inne poza kosztami robocizny, partycypują w wysokości 60 proc. ogólnych kosztów produkcji — jak zostało założone w naszym przykładzie — jest stosunkowo niewiele. W większości zakładów odsetek ten jest większy. Zatem nawet zmniejszenie materiałowych i innych — poza robocizną — kosztów produkcji poniżej 10 proc., przyniesie poważne oszczędności.

Tylko materiałowe koszty produkcji w całej uspołecznionej gospodarce narodowej osiągnęły w 1957 r. kwotę 266 miliardów złotych. Gdyby w procesie produkcji likwidacja marnotrawstwa materiałów przez oszczędniejsze ich używanie i przez ulepszenie technologicznego procesu produkcji przyniosła zmniejszenie materiałowych kosztów produkcji średnio tylko o 2 proc., to z tego tytułu dochód narodowy zostałby zwiększony o 5,3 miliarda złotych. Cyfra ta wskazuje, jak wielkie są możliwości zwiększania dochodu narodowego, przy obecnym stanie naszej bazy produkcyjnej. Możliwości te mogą się stać rzeczywistością. Potrzebna jest tylko do tego przede wszystkim głęboka i powszechna troska wszystkich załóg, całej klasy robotniczej, o dobro społeczne. Potrzebna jest powszechna i głęboka świadomość tego, że marnotrawstwo materiałowe w procesie produkcji uderza całą siłą swej wielkości w klasę robotniczą i naród. Marnotrawstwo zmniejsza możliwości podnoszenia stopy życiowej mas pracujących i możliwości zwiększania nakładów na inwestycje.

Nie będę szczegółowo wykazywał, jaki wpływ na wzrost dochodu narodowego posiada wydajność pracy. Przytoczę tylko parę cyfr ilustrujących wydajność pracy w przemyśle hutniczym w Polsce i Związku Radzieckim.

Produkcja surowki przelicteniowej na jednego robotnika wielkich pieców wynosiła w Polsce 863 tony, a w Związku Radzieckim 2.444 tony rocznie.

Produkcja stali martenowskiej przypadająca na 1 robotnika stalowni wynosiła w Polsce 496 ton, a w Związku Radzieckim 1.133 tony rocznie.

Produkcja wyrobów walcowanych (bez rur i łożek walcowanych), przypadająca na 1 robotnika walcowni wynosiła w Polsce 335 ton, a w Związku Radzieckim 380 ton rocznie.

Przy obliczeniu przyjęto dla Polski rok 1957, a dla Związku Radzieckiego rok 1956.

Wydajność pracy jest czynnikiem decydującym dla kształtowania się jednostkowych kosztów produkcji w całej gospodarce narodowej. Produkcyjność — to proces pracy społecznej. Każdy oddzielnie wzięty zakład pracy w swoim procesie wytwarzania postępuje się produkcją setek innych zakładów pracy. Kształtowanie się kosztów produkcji w setkach i tysiącach zakładów pracy w ostatecznym rachunku decyduje jakie są koszty każdej jednostki produkcji, którą dany zakład wytwarza. Koszty produkcji i wielkości produkcji glo-



# Przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki wygłoszone w dniu 14 kwietnia 1958 roku na IV Krajowym Kongresie Związków Zawodowych

**ciąg dalszy z 2 str.****2**

balnej, ogólnonarodowej, decydują o wielkości dochodu narodowego.

Poważnym hamulcem wzrostu wydajności pracy są zbyt niskie normy pracy. Zjawisko to występuje w różnych gałęziach przemysłu w większej lub mniejszej skali, a szczególnie ostro przejawia się w wielu zakładach przemysłu maszynowego oraz w nowoobudowanych zakładach innych gałęzi przemysłu. Są takie dziedziny produkcji, które powstały dopiero w Polsce Ludowej. Należy do nich przemysł samochodowy, stoczniowy, niektóre dziedziny przemysłu chemicznego i wiele innych, zwłaszcza w przemyśle maszynowym. W tych nowopowstałych dziedzinach produkcji z chwilą ich uruchamiania ustalono rozruchowe normy pracy, tj. na poziomie dwu i trzykrotnie niższym od norm technicznych. Było to konieczne z różnych względów, a przede wszystkim dlatego, że robotnicy nie posiadali w tym czasie dostatecznie wysokich kwalifikacji, nie zdobyli jeszcze wprawy w nowym dla nich procesie produkcji. Z biegiem czasu podnieśli swoje kwalifikacje, nabrali wprawy, a normy rozruchowe pozostały niezmienione, lub tylko nieznacznie zmienione. Przepisy przewidują, że normy rozruchowe wprowadza się tylko na pewien, ściśle określony czas i stopniowo winny być rewidowane, aż do poziomu normalnego, ale w praktyce nie zawsze te słuszne przepisy stosuje się. Sprawę tę należy koniecznie rozwiązać w najbliższej przyszłości. Rozruchowe normy pracy w obecnej chwili stały się hamulcem wzrostu wydajności pracy. Tylko głęboko nieświadomi robotnicy mogą być temu przeciwni. Świadoma część klasy robotniczej na pewno udzieli poparcia temu zamierzeniu.

Nie wyzperzęłem tym przedstawiłem sprawę wszystkich możliwości zwiększenia dochodu narodowego przy obecnej bazie ekonomicznej kraju.

Z punktu widzenia interesów mas pracujących i potrzeb zwiększenia nakładów inwestycyjnych chodzi jednak nie tylko o wielkość dochodu narodowego, lecz tak samo niemniej ważną jest sprawa jego podziału.

Jeśli np. bumelanci oszukańczo wyciągają setki milionów złotych rocznie za symulowane choroby, lub jeśli złodzieje kradną produkcję społeczną, dopuszczają się oszustw i defraudacji, to jedni i drudzy grabią dochód narodowy, uniemożliwiają jego sprawiedliwy podział. To samo odnosi się do spekulantów.

Wspomniałem poprzednio, że w pierwszej fazie socjalizmu obowiązują zasady: „Każdemu według jego pracy”, czyli wysokość zapłaty za pracę winna się mieścić w ramach sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. Czy ta zasada znajduje u nas pełne zastosowanie? Trudno jest odpowiedzieć twierdząco. Znajdują się bowiem oddziały ludzi pracy wynagradzane zbyt nisko w stosunku do wysokości zarobków innych ludzi pracy.

Weźmy np. zasadnicze uposażenie nauczycieli szkół podstawowych. Wynosi ono od 650 zł miesięcznie. Gdy wliczymy godziny pracy nadliczbowe i wszystkie dopłaty i dodatkowe zarobki, otrzymamy sumę 1.150 złotych średnio miesięcznego wynagrodzenia, które pobiera nauczyciel szkoły podstawowej i 1.230 zł, które otrzymuje nauczyciel średniej szkoły ogólnokształcącej.

Przeciętna płaca miesięczna wstyżki pracujących w uspołecznionych zakładach pracy i w administracji państwowej obliczona za 3 kwartały ubiegłego roku wyniosła 1.389 zł, a w samym tylko przemysle 1.570 zł. Miesięczne płace w roku bieżącym są nieco wyższe.

Powstaje pytanie, czy praca nauczyciela mniej jest warta niż przeciętnie wzięta praca pracownika gospodarki uspołecznionej? Na pewno nie. W podziale dochodu narodowego przeznaczanego na wynagrodzenie ludzi pracy, nauczyciele zostali skrzywdzeni. Ich średnie płace nie powinny być niższe od średniej ogólnokrajowej. Nie można jednak dokonać podwyżki płac nauczycieli kosztem obniżki płac wyższych zarabiających od nich grup pracowniczych. Można jednak i należy przeznaczyć wygo gospodarowany i przeznaczony do podziału na wynagrodzenie za pracę wzrost dochodu narodowego w

pierwszej kolejności na podwyższenie płac nauczycieli i innych grup pracowników znajdujących się w podobnym położeniu. Takie jest zamierzenie partii i rządu i zamierzenie to winno znaleźć poparcie wszystkich związków zawodowych.

Również niezgodne z zasadą: „Każdemu według jego pracy” są tzw. „kominy”, tj. bardzo wysokie zarobki niedużej ilości robotników. „Kominy” powstają przy takich pracach, gdzie normy są wybitnie obniżone. Aby ściąć te „kominy” należy bezzwłocznie uporządkować normy. Praca jednego robotnika nie może być warta dwa czy nawet trzy razy więcej od pracy drugiego robotnika o podobnych kwalifikacjach.

Widzimy zatem, że nawet przy aktualnym stanie naszej bazy ekonomicznej istnieją możliwości jednoczesnego podnoszenia stopy życiowej i nakładów inwestycyjnych w granicach określonych wzrostem dochodu narodowego.

Odpowiedzialność za zorganizowanie i przeprowadzenie tego wszystkiego, co umożliwi wzrost dochodu narodowego i o czym była mowa, ciąży w jednakowym stopniu przede wszystkim na kierownictwie partii, od góry do dołu, od Komitetu Centralnego do komitetu zakładowego, na kierownictwie administracji gospodarczej wszystkich szczebli — od ministra do dyrektora fabryki włącznie, na wszystkich organach kierowniczych związków zawodowych, na radach robotniczych i radach zakładowych.

Wszystkie te kierownictwa i reprezentowane przez nie organizacje, każda na swój sposób, przez swój odcinek pracy oddziałują na kształtowanie się gospodarki narodowej, na sytuację w zakładach pracy. Wszystkie decydują w sposób przyjęty w systemie władzy ludowej o podziale dochodu narodowego, a ponieważ decydują o tym podziale, muszą również wykazać maksimum starań, zrobić wszystko co do nich należy, aby dochód ten był jak największy. Rozdzielać bowiem można tylko tyle, ile się posiada.

Jak należy organizować i przeprowadzać działania, by zwiększyć dochód narodowy?

Dochód narodowy powstaje w procesie produkcji. Wytwarzają go masy pracujące. Główną uwagę należy zatem skierować na zakłady pracy, na ludzi, którzy w nich pracują, na istniejące w zakładach pracy organizacje robotnicze. Budownictwo socjalizmu znajduje się u nas na etapie, kiedy wciąż jeszcze ma pełne zastosowanie teza: — o wszystkim decydują kadry. Od kierowniczej kadry zakładu, od jej umiejętności organizacyjnych, poziomu wiedzy fachowej i praktycznego doświadczenia, a także od jej poczucia obowiązku i sumiennosci w pracy zależy w przeważającym stopniu przebieg procesu produkcji. Od kadry partyjnej i związkowej i od rad robotniczych zależy postawa załogi, poziom jej świadomości klasowej, co wpływa poważnie na wyniki produkcyjne.

W systemie zarządzania nasza gospodarka obowiązuje zasada indywidualnej odpowiedzialności i jednoosobowego operatywnego kierownictwa. Zasada ta jest dobra i nie należy jej zmieniać. Równocześnie uspołecznione zakłady pracy stanowią własność całego narodu, a więc także własność pracujących w nich załóg. Oznacza to, że załogi poprzez swoje organizacje mają prawo do współzarządzania swymi zakładami pracy, tj. do nadzorowania i kontrolowania działalności administracji.

Należy zauważyć, że zasada współzarządzania zakładami pracy przez robotników wywołuje często nieporozumienia. Niektórzy pojmują tę zasadę jako oddanie zakładów pracy pod administracyjny zarząd robotników. Takie rozumowanie jest nie słuszne. Zarządzanie, czy współzarządzanie zakładami pracy przez klasę robotniczą w istocie rzeczy polega na kontrolowaniu i nadzorowaniu działalności administracji zakładu. Funkcje te wykonuje klasa robotnicza przy pomocy i za pośrednictwem swoich powołanych do tego organizacji. Sprawowanie kontroli i nadzoru stanowi więc formę współzarządzania zakładami pracy przez klasę robotniczą.

Z każdego prawa wynikają określone obowiązki. Z prawa do współzarządzania zakładami pracy wynika obowiązek troszczenia się o naj

lepsze wyniki produkcji tych zakładów.

Czy wszędzie i zawsze organizacje klasy robotniczej w dostatecznym stopniu interesują się wynikami produkcji swoich zakładów pracy? Czy przykładają dość starań, aby wyniki te były jak najlepsze? Pod tym względem można mieć wiele do życzenia.

W dążeniu do rozszerzenia uprawnień klasy robotniczej w zakresie współzarządzania zakładem pracy i do ulepszenia form organizacyjnych, zabezpieczających jej te prawa, została powołana instytucja rad robotniczych. Według danych Centralnej Rady Związków Zawodowych dotychczas powstało ok. 5.600 rad robotniczych. Rady robotnicze są jeszcze instytucją młodą, niedoświadczoną. Od chwili ich powołania upływa bowiem dopiero półtora roku.

Ten krótki okres działalności rad robotniczych przyniósł jednak bogate doświadczenia. W oparciu o pozytywne wyniki działalności wielu rad robotniczych możemy stwierdzić, że instytucja ta jest dobra, że zdała swój wstępny egzamin życia.

Półtoraroczna praktyka działalności rad robotniczych, które pomyślane zostały jako organizacyjna forma samorządu robotniczego, dowiodła jednocześnie, że w formie tej samorząd robotniczy nie może się w pełni przejawiać. Jeśli zatem mówimy, że instytucja rad robotniczych zdała egzamin życia, nie oznacza to bynajmniej, że z instytucji tej, jako organizacyjnej formy samorządu robotniczego, można być w pełni zadowolonym. Forma ta jest dalece niedoskonała, co stało się przyczyną słabej żywotności dużej części rad robotniczych i różnych niedomagań w ich działalności. I te rady robotnicze są temu winne. Nie można ich obarczać wyłączną odpowiedzialnością, gdyż za wytworzony stan rzeczy ponoszą również odpowiedzialność także partia, jak i związki zawodowe.

Nie trzeba nawet podkreślać, jak ważne znaczenie przypisujemy samorządowi robotniczemu w całości kształcie polityki partii i rządu, polityki decentralizacji zarządzania go spodarką narodową, polityki szerokiego wciągania klasy robotniczej i mas ludowych do udziału w zarządzaniu państwem ludowym, w czym wyraża się istota demokracji socjalistycznej.

Samorząd robotniczy — to bardzo ważne ogniwo w naszym systemie społeczno-politycznym, w zarządzaniu zakładami pracy, ogniwo, które jest również ważnym kluczem do rozwiązania problemu wzrostu dochodu narodowego. Dobrze funkcjonujący w każdym zakładzie pracy samorząd robotniczy stanowi bowiem ważną gwarancję dobrego funkcjonowania procesu produkcji.

Dotychczas rady robotnicze i samorząd robotniczy stanowią jedno pojęcie. Słowo rady — było synonimem słowa — samorząd. Stało się tak dlatego, że idea samorządu robotniczego została teoretycznie wprowadzona do ram rad robotniczych i w ramach tych zamknięta. Jeśli zaś szwankuje teoria, to kuleje również praktyka.

Samorząd robotniczy — to pojęcie szerokie. Klasa robotnicza, oprócz rad robotniczych ma swoje organizacje w postaci partii i związków zawodowych. W zakładach pracy działają komitety zakładowe i rady zakładowe. Organizacji tych nie można postawić poza nawias samorządu robotniczego. Samorząd robotniczy, ograniczony tylko do rad robotniczych, musi kuleć, musi prowadzić żywot anemiczny. Ponadto sprzyja to powstawaniu tarć i nieporozumień między radami robotniczymi i radami zakładowymi. Jedną fałszywą teorią rodzi zwykle druga. Wyłączenie rad zakładowych z samorządu robotniczego zrodziło fałszywą koncepcję sprowadzenia zadań rad zakładowych wyłącznie do spraw bytowych załogi, do tzw. obrony interesów klasy robotniczej, zaś sprawy produkcji i zarządzania zakładem pracy miały pozostać wyłączną kompetencją rad robotniczych. Próba takiego podziału ról pociąga za sobą przeciwstawianie jednej rady drugiej radzie, ustawianie obdwu rad na pozycjach stron.

Ograniczenie samorządu robotniczego do rad robotniczych utrudnia również komitetom zakładowym realizację kierowniczej roli partii w zakładzie pracy. Wprawdzie w składzie rad robotniczych znajdują się w większej lub mniejszej ilości członkowie partii, komitety zakładowe

tworzą w nich zespoły partyjne, ale ani nie rozwiązuje to sprawy dobrego funkcjonowania samorządu robotniczego, ani nie stwarza pełnych możliwości przejawiania się kierowniczej roli partii. W tym stanie rzeczy wiele komitetów zakładowych zwęzilo zakres swego zainteresowania produkcją i zakładem pracy do tzw. inspirowania rad robotniczych.

Dobre funkcjonowanie samorządu robotniczego warunkowane jest dwiema stronami jego działalności. Winien on po pierwsze — wnikać głęboko w sprawy produkcji, podejmować uchwały w granicach posiadanych uprawnień, kontrolować ich wykonanie i po drugie — mobilizować załogę do wykonania zadań, które nakreślił i które mogą być zrealizowane tylko przy jej rzetelnym poparciu. Funkcje samorządu robotniczego noszą więc charakter organizacyjno-techniczny i społeczno-wychowawczy.

Rady robotnicze, bez pomocy rad zakładowych i organizacji partyjnych nie mogą należycie wypełniać funkcji organizacyjno-technicznych, a tym bardziej społeczno-wychowawczych. Rozłączyć zaś tych funkcji nie można, gdyż splatają się one ze sobą i wzajemnie swoje funkcjonowanie warunkują. Samorząd robotniczy nie będzie w stanie wypełniać swych zadań organizacyjno-technicznych bez prowadzenia szerokiej działalności społeczno-wychowawczej wśród załogi. Z drugiej strony praca społeczno-wychowawcza samorządu robotniczego może być skuteczna tylko w oparciu o pozytywne wyniki jego działalności w zakresie produkcji.

Praktyka wykazała, że organizacyjny rozdział tych dwu funkcji samorządu robotniczego, tj. złożenie na rady robotnicze zadań organizacyjno-technicznych, a na rady zakładowe zadań społeczno-wychowawczych — jest niezłoty. Najjaskrawszym dowodem tego były krótkotrwałe strajki, jakie miały miejsce w kilku zakładach pracy na tle podziału funduszu zakładowego, względnie na tle domagania się wypłat z funduszu zakładowego, którego nie było, gdyż załoga go nie wypracowała. Pomijając fakt, że w strajkach tych przejawiają się elementy anarchii — strajki te świadczą, iż społeczno-wychowawcza strona działalności samorządu robotniczego, zamkniętego w ramach rad robotniczych nie funkcjonuje należycie.

Półtoraroczne doświadczenie działalności rad robotniczych doprowadza do wniosku, że samorząd robotniczy należy budować na szerszej bazie. Nie można go zamknąć w ramach rad robotniczych. Należy go rozszerzyć o rady zakładowe i komitety zakładowe. Dopiero w ten sposób rozszerzony samorząd robotniczy może stanąć w pełni na wysokości swoich zadań.

Komitety Centralne partii występują z propozycją, aby we wszystkich zakładach pracy, tj. tak w tych, w których istnieją rady robotnicze, jak i w tych, w których rady robotnicze dotychczas nie powstały, powołać nową społeczną instytucję zakładową, którą można by nazwać konferencją samorządu robotniczego. Stałymi delegatami konferencji samorządu robotniczego winni być wszyscy członkowie rady robotniczej, rady zakładowej i komitetu zakładowego. Konferencja samorządu robotniczego winna się stać zwierzchnią instancją rady robotniczej. W skład prezydium rady robotniczej winien wchodzić z urzędu, oprócz dyrektora zakładu, również przewodniczący rady zakładowej oraz wydelegowany przez komitet zakładowy przedstawiciel tego komitetu.

Należy przyjąć twardą zasadę, że konferencja samorządu robotniczego zbierać się winna co najmniej raz na kwartał. Przedmiotem jej obrad byłoby sprawy, które wchodzi dzisiaj w zakres uprawnień rad robotniczych. Przyjęte przez konferencję uchwały byłoby obowiązuje także dla rady robotniczej, jak i dla rady zakładowej oraz komitetu zakładowego. W okresie między jednym i drugim posiedzeniem konferencji, rada robotnicza i jej prezydium spełniałyby rolę organu wykonawczego konferencji jako instytucji samorządu robotniczego, prowadziłby swą działalność w ramach uchwał podejmowanych przez konferencję i zgodną z tymi uchwałami. Ich zadaniem byłoby także opracowywanie, wspólnie z dyrekcją zakładu, materiałów i wniosków na każdą kolejną

konferencję samorządu robotniczego. Należałoby również przyjąć twardą zasadę, że przygotowane na zebraniach konferencji projekty uchwał winny być doręczone wszystkim członkom konferencji co najmniej na 7 dni przed terminem posiedzenia. Sprawa ta posiada bardzo istotne znaczenie dla wyników obrad konferencji. Każdy członek konferencji samorządu robotniczego będzie miał w ten sposób możliwość dokładnego przemyślenia wniosków zawartych w projekcie uchwały, ustosunkowania się do nich i ewentualnego uzupełnienia projektu uchwały.

Zebrania konferencji samorządu robotniczego miałyby charakter ogólnozakładowej rady produkcyjnej. Jej uchwały winny być przedstawione załogę na oddziałowych naradach produkcyjnych dla wprowadzenia ich w życie. Jeśli zakład pracy jest nieduży — uchwały konferencji winny być przedstawione na ogólnym zebraniu załogi.

W zakładach pracy, w których rady robotnicze dotychczas nie powstały, konferencje samorządu robotniczego tworzyć winny: rada zakładowa i komitet zakładowy. Z łona w ten sposób utworzonej instytucji należałoby powołać stałą komisję, która spełniałaby te funkcje, jakie spełniają rady robotnicze w zakładach pracy, w których zostały utworzone.

Czy ta przedstawiona koncepcja samorządu robotniczego jest czymś nowym?

Formalnie — tak, faktycznie — nie. W wielu zakładach pracy rady robotnicze, rady zakładowe i komitety zakładowe zbierają się i obecnie na wspólne posiedzenia w celu rozstrzygnięcia różnych problemów produkcyjnych swoich zakładów pracy. Życie podpowiadało im, że to jest konieczne. Wszędzie, gdzie istnieje współpraca między radami robotniczymi a radami zakładowymi i komitetami zakładowymi, daje to dobre wyniki. Gdy takiej współpracy brak — wyniki pracy wszystkich tych trzech organizacji są z reguły mierne lub bardzo kiepskie. Trudno, aby było inaczej. Wprowadź każdą z tych trzech organizacji jest odrębną i każda ma swoje specyficzne zadania, lecz taka instytucja, jaką winien być samorząd robotniczy, sorowadza ich zadania do wspólnego mianownika.

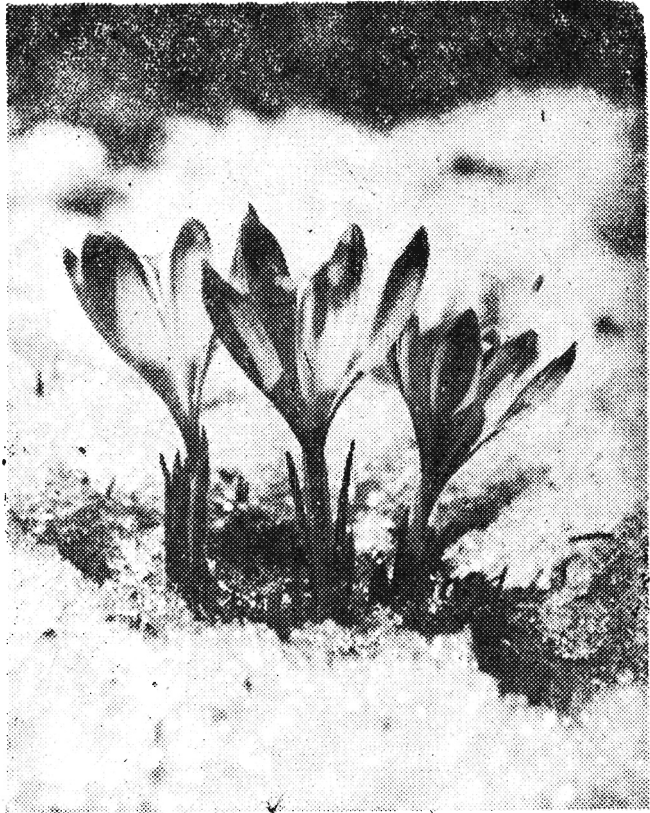
Organizacje tworzące samorząd robotniczy, jako organa realizujące współzarządzanie zakładami pracy przez klasę robotniczą, jako organa wykonawcze woli załóg robotniczych, mogą najlepiej wypełnić swoje zadania, gdy jednocześnie staną się nauczycielem klasy robotniczej, szkoła ucząca robotników myślenia kategoriami ekonomicznymi i społecznymi. By dobrze zarządzać gospodarką, trzeba umieć myśleć tymi właśnie kategoriami.

Załoga każdego zakładu pracy wytwarzającego dobra materialne winna wiedzieć, jak kształtują się koszty wszystkich podstawowych elementów produkcji, którą wytwarza. Jest to niezwykle ważne i będzie bardzo pomocne w akcji mobilizacji załóg o obniżenie kosztów produkcji. Rady robotnicze przy pomocy administracji zakładów pracy winny co miesiąc, względnie co kwartał sporządzać i podawać do wiadomości załóg wykazy kosztów produkcji swoich zakładów pracy. Należy je tylko sporządzać w sposób przejrzysty i dostępny dla robotników. Porównując te wykazy z miesiąca na miesiąc, załoga przyswoi sobie sposób ekonomicznego myślenia, zobaczy jakie zmiany zachodzą w poszczególnych elementach kosztów produkcji, organizacje tworzące samorząd robotniczy wyjaśnia jej przyczyny tych zmian, a wszystko to będzie wpływać na rozwój świadomości społecznej załogi, podniesie dyscyplinę pracy, zmieni na lepsze stosunek wielu robotników do ich warsztatu pracy, do dobra społecznego. Obniżenie kosztów produkcji jest źródłem, z którego powstaje fundusz zakładowy i zwiększanie dochodu narodowego.

Dokończenie przemówienia podamy w numerze jutrzejszym.



## KROKUSY



— pierwsze zwiastuny wiosny w góraci.  
CAF — fot. Olszewski

## Oszukiwali chłopów — plantatorów tytoniu

(Inf. wł.). Ostatnio do Sądu Powiatowego w Jarosławiu wpłynął akt oskarżenia przeciwko nieuczciwym inspektorom Podokręgu Uprawy Tytoniu w Jarosławiu, którzy przez dłuższy czas okradali zarówno plantatorów jak i państwo.

Jak wynika z treści aktu oskarżenia, inspektorzy Stanisław Bielik, Franciszek Pic, Czesław Sierkowski, Józef Solek, Jan Wołoszyn, Jan Giża, Piotr Dudek i Kazimierz Paluch — wykorzystując swe stanowiska służbowe i przekraczając uprawnienia, samowol-

nie pozbawiali rolników — plantatorów tytoniu należnych im przydziałów cementu i innych materiałów budowlanych, które zakupywali dla siebie (płacąc cenę hurtową, a nie detaliczną) i odsprzedawali innym z dużym zyskiem.

W ten sposób narazili oni na poważne straty skarb państwa, nie mówiąc już o poderwaniu zaufania chłopów do wytwórni tytoniu czy też zniechęceniu ich do dalszej uprawy tej cennej rośliny przemysłowej.

**P**ropositem o 1 kg cebuli, zapłaciłem za nią 16 zł i wyszedłem ze sklepu markotny. No cóż, nie miałem powodu do radości. Cebulę, podobnie jak i inne warzywa — kupujemy przecież często i spożywamy prawie codziennie, gdyż urozmaicają nasze pożywienie i posiadają niezbędne dla zdrowia witaminy. Stąd też dość pokażne, a niekiedy nieoczekiwane rosnące wydatki na ich zakup.

Tymczasem nasz rzeszowski „zielony rynek” może być obfity i jednocześnie tani. Istnieje bowiem u nas wszelkie warunki do produkcji tysięcy ton cebuli, pomidorów, marchwi, czosnku czy kapusty. Sieć 14 spółdzielni ogrodniczo-warzywniczych zdoła za kupić każdą ilość owoców i warzyw, a następnie zaopatrzyć nie tylko ludność w naszym województwie, ale również większe ośrodki przemysłowe w kraju.

Wysuwam tylko życzenie i zastrzeżenie zarazem, aby nie odbywało się to kosztem producenta i konsumenta, bez przekształcania spółdzielni w przedsiębiorstwo li tylko handlowe bez ugania się za wysokim zyskiem z pominięciem wszystkiego innego. Takie niebezpieczeństwo, niestety, wystąpiło dość wyraźnie w niektórych spółdzielniach w naszym województwie, a korzenie jego tkwią głównie w nieprzewidywalnych do końca biurokratycznych nawykach i złym stylu pracy b. państwowych central ogrodniczo-warzywniczych.

Na odbywających się obecnie walnych zgromadzeniach spółdzielni ogrodniczo-warzywniczych przedstawia się i analizuje dorobek ubiegłego roku. Zajęliśmy pierwsze miejsce w kraju pod względem wielkości obrotu i wskaźników skupu. Np. zamiast 40 tys. ton owoców spółdzielnia kupiła 48.761 ton, warzywa przy planowanych 10 tys. ton zakupiono 10.948 ton, ziemniaków 4.356 ton tj. o 365 ton więcej. Obrót wy-

niósł 213.044 tys. zł, a akumulacja 18.950 tys. zł. Średnia marża wynosi 19,5 proc., a koszty własne 10,55 — planowano zaś marżę w wysokości 17 proc., a koszty 14 procentowe.

Marża i tak już wysoka została przekroczona, przy czym w Przemyślu doszła do 23,75 proc., a w Krośnie do 22,4 procent. Ten niczym niezasadniony wzrost i tak już wysokiej marży jest objawem szkolidowym zarówno ekonomicznym, jak i społecznym.

Są natomiast takie spółdzielnie jak Przeworsk, Łańcut,

przez zwiększenie obrotów i skupu dotychczasowymi środkami względnie przy stosunkowo niedużych nakładach na personel, transport, konieczne inwestycje itd.

Dla osiągnięcia tego celu na pierwsze miejsce wysuwa się werbunek nowych członków. Liczba 10 tys. na 14 spółdzielni co w przeliczeniu na jeden powiat wynosi 370 członków — jest stanowczo za mała. Mówi się o werbunku 20 tys. rolników w br. Oczywiście jest to dużo w porównaniu z dotychczasowym stanem, ale jeszcze

nym skup produktów na zielonym rynku i zobowiązując je równocześnie do prowadzenia dokładnej dokumentacji dokonywanych transakcji. Zarządzenie to musi do większej operatywności aparat handlowy spółdzielni. Obawiam się, że spowoduje także szkodliwe skutki konkurencji: podbijanie cen, a nawet spekulację. Kupcy prywatni nie będą swoich transakcji księgować, a chłop nawet zrzeszony sprzeda swoje produkty temu, kto więcej za nie zapłaci, tym bardziej, że sprzedaż dla spółdzielni na sumę powyżej 5 tys. złotych jest już opodatkowana, a rolnik ze względów zrozmiałych będzie się chciał od podatków wykreślić. Poza tym spółdzielnia nie może ograniczyć się do skupu z kontraktacji i jedynie od swoich członków.

Czy nie byłoby jednak rzeczą słuszną regulować wydawanie zezwoleń na skup. Przy puszczeniu, że w tej sprawie przydą PRN zajmą właściwe stanowisko zgodnie z interesem gospodarczym swojego powiatu, co w niczym nie podważa jak najlepszych intencji wymienionego zarządzenia.

Charakter działalności spółdzielni — skup, zbyt i jednocześnie organizowanie produkcji — upoważnia ją do zajęcia uprzywilejowanych pozycji na rynku w stosunku do innych kontrahentów sezonowych, którzy poza aktem kupna towaru nie obchodzą los producenta ani rozwój sadownictwa i warzywnictwa w danym rejonie. O to niech się troszczy spółdzielnia, a owoce jej wysiłku niech zbiera kto chce. A tak nie powinno być.

Są jeszcze niezmiernie ważne pytania, których nie wolno nam zostawić bez odpowiedzi — jakich warzyw oczekujemy nadmiar, a jakich deficyt, które uprawy mamy rozszerzyć; chodzi o planowanie produkcji rolnej w tym wypadku zaś jednej gałęzi produkcji. Był czas, że się popularyzowało uprawę kapusty wczesnej, w rezultacie doszło do tego, że chłop był w stanie dostarczyć kilka setek ton po 30 gr za 1 kg, ale nie było nabywców. Prawdopodobnie zniechęceni chłopcy przestaną w br. w ogóle sadzić wczesną kapustę, co z kolei wywoła na nią popyt i niech nas nie zdumiewa fakt, że jej cena podskoczy w górę. Takie są bowiem prawa ekonomiczne. Pomyślnie ułożyła się współpraca Związku i OR, Zrzeszenia Ogrodników i Spółdzielni. Zacieśnienie tej współpracy stanowi podstawę do przeprowadzenia gruntownej analizy z dziedziny sadownictwa i warzywnictwa i przedstawienia chłopom odpowiedzi, wniosków, aby mieli gwarancję, że to co wyprodukują w swoich gospodarstwach zostanie zakupione po cenach dla nich opłacalnych, a człowiek pracy będzie mógł nabywać ją rzyni w dowolnej ilości i po godziwych cenach bez obciążania swojego domowego budżetu.

Poruszam jeszcze jedną sprawę, ale nie chciałbym być źle zrozumiany i oby na moją głowę nie posypały się grochy oburzenia. Mianowicie: Pracownicy Spółdzielni Ogrodniczo-Warzywniczych otrzymują przy podziale czystej nadwyżki określony fundusz zakładowy. Przeznacza się na ten cel 10 proc., co wynosi w niektórych spółdzielniach 3 i 4 miesięczne pensje. W myśl instrukcji wypłaca się do wysokości jednorazowych poborów miesięcznych. Pozornie wszystko jest w porządku. Jednakże spółdzielnie mają różne wyniki gospodarcze, mimo że wszystkie wypracowały nadwyżki do podziału. Uzależnienie wysokości wypłaty nadwyżki do podziału od całokształtu gospodarczej działalności spółdzielni a przede wszystkim od wysokości obrotu, najwyższej marży i kosztów własnych — stałoby się czynnikiem pobudzającym pracowników do rzetelnej pracy i właściwej obsługi rolnika producenta.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie nr 46 z dnia 7. III. 1958 r., zezwalając instytucjom współpracującym i osobom prywat-

## NA ZIEŁONYM RYNKU...

Rzeszów, które swój bilans za 1957 r. zamknęły wskaźnikami planowanymi, toteż od rządów w tych powiatach mogą się wiele nauczyć koledzy z Przemyśla czy z Krosna i z tych powiatów, gdzie planowane wskaźniki zostały niepotrzebnie przekroczone.

Chociaż gdzieś jest już nieco lepiej, ale nie oznacza to, że jest już całkiem dobrze. Przypomnę choćby wielki bałagan jaki panował w lecie i w jesieni ubr. podczas skupu owoców, nieudolność wielu placówek skupu, skargi chłopów na złą klasyfikację dostarczanych owoców, niskie ceny, oszukiwanie na wadze. Narzekali także konsumenci oczekując daremnie tanich owoców i warzyw.

Nad wytyczeniem kierunku pracy i dalszego rozwoju spółdzielni ogrodniczo-warzywniczych dyskutują obecnie chłopcy na zebraniach rejonowych i walnych zgromadzeniach w powiatach. Istota problemu tkwi w obniżeniu marży i maksymalnie kosztów własnych

mało w stosunku do możliwości i potrzeb. Posiadamy przecież 70 proc. gospodarstw małorolnych, których dochodowość zwiększy się przede wszystkim przez uprawę warzyw i roślin przemysłowych. Warto się też zastanowić czy dotychczasowe uprawnienia statutowe stanowią wystarczającą zachętę dla chłopów do wpisania się na członków spółdzielni. Moim zdaniem potrzebne są tutaj dalsze zmiany oraz wprowadzenie dodatkowych bodźców w stosunku do chłopów niezrzeszonych.

Tradycje spółdzielczości są dość mocno zakorzenione i żywe wśród rzeszowskich chłopów. Grunt podatny istnieje, a jeżeli są jeszcze pewne wahania części rolników — to wynikają one z uprzedzeń do niedobalstwa niektórych pracowników, czy nawet całych placówek spółdzielczych.

Uczestnicy walnych zebrań sprawozdawczo-wyborczych usuwają z władz spółdzielni kombinatorów i aferzystów, jak to miało miejsce np. w Przemyślu. Kierownictwo CSO okręgu rzeszowskiego obsadza punkty skupu przez pracowników stałych, odpowiednio dobranych i przeszkolonych, a wyzbywa się agentów, którzy troszczyli się więcej o swoje nie zawsze czyste interesy, niż o wywiązanie się z nałożonych obowiązków.

Zapoczątkowana weryfikacja kadr poprowadzona konsekwentnie dalej przyczyni się do wzmocnienia zaufania, a sprawę werbunku członków posunie bez wątpienia naprzód.

Nowe perspektywy przed sadownictwem i warzywnictwem otwiera powstanie nowych zakładów przetwórstwa owocowo-warzywniczego. Ale tutaj nasuwa się też jedna uwaga. Czynne już zakłady z tej dziedziny przemysłu spożywczego oraz uruchomione w ramach zaplanowanych inwestycji w latach 1958-60 przeobrażą zaledwie część surowca. W tej sytuacji spółdzielnie muszą pomyśleć o własnych środkach i przystąpić do zakładania, budowania czy adaptowania budynków na przetwórnice, suszarnie, tłoczarnie itp. W br. przeznacza się na te cele z górą 9 mln złotych z własnych funduszy. W województwie mamy ponad 60 gorzelni, z tej liczby przynajmniej 10 z przytkiem można oddać w użytkowanie lub przekazać spółdzielniom ogrodniczym na tłoczarnie moszczy, soków i owoców płynnego. Lepsze to od wódki.

Spółdzielnia spełnia rolę czynnika regulującego ceny na rynku, wpływać może hamująco na okresowe wzrosty cen, wykorzystywane przez spekulantów do ich nadmiernego śrubowania.

Skup produktów w sezonie letnim i jesiennym, gdy ich jest nadmiar, zmagazynowanie na przeciąg 3-4 miesięcy w zależności od potrzeb, a następnie zaopatrzenie sklepów — nie jest zadaniem zbyt trudnym. Za cebulę nie musielibyśmy płacić 16 zł za 1 kg, chociaż w tym wypadku są jeszcze inne przyczyny drożyzny.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie nr 46 z dnia 7. III. 1958 r., zezwalając instytucjom współpracującym i osobom prywat-

## „ATAK“ BIUR NA MIESZKANIA

W samym tylko Rzeszowie w wyniku akcji ściszania biur — wygospodarowano ponad 400 izb, w których zakwaterowano 200 rodzin dotychczas mieszkających w najcięższych warunkach. Duży to był mieszkaniowy „zastrzyk” jak na warunki rzeszowskie. Akcja uszczuplenia do niezbędnego minimum powierzchni biurowej nie jest bynajmniej zakończona. W najbliższym czasie np. Prezydium WRN w związku z przeprowadzoną kompresją etatów przyjmie do swojego gmachu WKPG i Wydział Oświaty. Wydaje się, że w związku z perspektywą zwolnienia z Prez. WRN — 846 pracowników — dążyć się jeszcze chyba znaleźć w biurowcu na 1 Maja np. miejsce dla Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego, zajmującego sporo lokali przy ul. Hoffmana nowej. Ochronie gmaszyko Prez. WRN zdolne jest niewątpliwie pomieścić w sobie wiele biur.

Główne trudności przy ograniczaniu powierzchni użytkowej urzędów wylaniają się z tego powodu, że wiele przedsiębiorstw znakomicie „zakonserwowało” swoją prawdziwą powierzchnię użytkową i robi wszystko, żeby nie doszło do jej uszczuplenia. Do nielicznych należą wykładki, że któraś z instytucji zgłasza się do Prez. MRN i wykazuje swe nadwyżki metrażowe w związku z kompresją etatów.

Tak np. uczyniło Rzeszowskie Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrót Związki Rzeźnymi. Do czterech zwolnionych przez niego pokoi, Miejska Rada przekwaterowała Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, a pomieszczenia po nim otrzymały 2 rodziny.

W rezultacie tego był

więc „wilk syty i owca cała”. Takich wypadków polubownego załatwienia sprawy nadwyżek powierzchni było niesłabych. Chodzi mi mianowicie o budownictwo bloków administracyjnych. Inwestorzy centralni bardzo sumiennie przestrzegają przyjętej zasady — żeby w miarę możliwości mieścić się w dotychczasowej powierzchni użytkowej biur, lub jeśli zachodzi istotnie potrzeba, budować biurowce w granicach niezbędnego minimum.

Nie można również mieć formalnych zarzutów w tym względzie do inwestycji zdecentralizowanych, subwencjonowanych przez państwo. Ale budzą obawy tendencje do „reprezentacyjności”, jakie nurtują ostatnio w spółdzielczości. FSS, mająca biura przy ulicy Grunwaldzkiej, wprawdzie niezbyt przestronne, ale od biedy dające minimum warunków do pracy, nagle zapragnęła posiadać duży biurowiec. Własnym, wcale bogatym sumptem — zaczęła niezadługo budować. Dopiero w okresie późniejszym ma zamiar budować blok mieszkalny. Dlaczego nie na odwrót?!

Przy placu Zwycięstwa WZSP wybudował ogromny biurowiec. Rzeczywiście dotychczasowe pomieszczenie WZSP było dość łyce. Nie na tyle jednak, żeby nie dało się w nim pracować. Z chwilą bowiem, kiedy WZSP przeniósł się do nowego bloku oprócznie przez niego dwa baraki zajęło kilka przedsiębiorstw. Czyli tak znowu beznadziejnie nie było z warunkami pracy wspomnianych barakach. skoro znaleźli się chętni na ich zajęcie. A więc przeważały ambicje.

Nie powinniśmy sobie

dzisiaj pozwolić na taki zbytek. Choćby nawet — założymy — WZSP powodowany był istotnymi potrzebami, wystarczyłoby mu przecież na biura o 2/3 mniejszy blok. Za resztę już dzisiaj można byłoby wybudować dom mieszkalny.

Lokale, oddane na mieszkanie przez różne urzędy, wymagają sporych nakładów finansowych, zanim można będzie w nich mieszkać. Potrzeby ludzi w czasie 8-godzinnego urzędowania są oczywiście skromniejsze od wymogów, jakie mają oni w pomieszczeniach mieszkalnych. Czyż więc przy dobrej chęci, nie można było szukać np. porozumienia z MRN, wychodząc z założenia, że WZSP zajmie za zgodą rady narodowej wystarczającą ilość pomieszczeń na swoje biura, a na to konto zaś wybuduje blok mieszkalny? Przypuszczam, MRN przyklasnęłaby takim zamiarom.

Wiem, że zainteresowani w WZSP będą w tym miejscu protestować. Budowali — powiedzą — za własne, spółdzielcze pieniądze i ich rzecz, że zdecydowali — biurowiec, a nie blok mieszkalny. Trzeba jednak widzieć tutaj problem, że pieniądze, za które stanął biurowiec, były przecież pieniędźmi społecznymi, wypracowanymi przez spółdzielców, a więc są też wspólną własnością i nie można ich wydawać według własnego uznania. Ciekaw jestem ilu spółdzielców placówek podległych WZSP protestowałoby przeciw moim poglądom w tej sprawie. Wielu z nich też z pewnością marzy o znośnych mieszkaniach. O komfortie w biurach jest na razie czas myśleć.

S. Galos

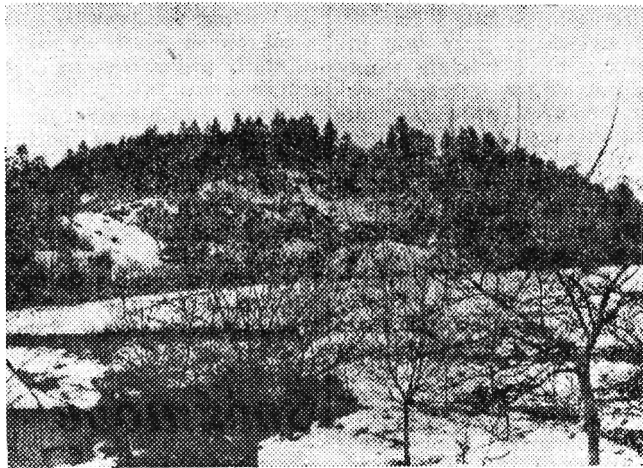


# 30.000 ton kamienia budowlanego rocznie

(Inf. wł.) W pobliżu toru kolejowego w Cieszynie koło Fryszlaka, wznosi się przepiękna góra, której jeden ze zboczów zdobią potężne bloki skał. Nie trudno się zorientować, że jest to jeden z liczących w województwie rzeszowskim kamieniołomów. Kamienio-

łom ten eksploatowany jest już od 60 lat. Jego zasoby oblicza się na 23.000.000 ton kamienia.

Obecnie kamieniołom w Cieszynie eksploatują Nowotarskie Zakłady Kamienia Budowlanego w Szczawnicy. Za odbiorcami kamienia wydobywanego w Cie-



Widok ogólny na kamieniołom w Cieszynie.

szynie są przedsiębiorstwa budowlane z terenu woj. rzeszowskiego. Sporo kamienia pobierało też woj. krakowskie, a w szczególności Nowa Huta. Kamień wysłanicy nadający się do budowy fundamentów, zakupują też rolnicy z okolicznych wsi.

W okresie letnim w kamieniołomie w Cieszynie zatrudnionych zostanie około 60 robotników. Jak nas informuje kierownik kamieniołomu — Bronisław Bogusz, w tym roku wydobywanie kamienia będzie jednak ograniczone z tego względu, że na terenie o-

biektu prowadzone będą przede wszystkim prace inwestycyjne.

I tak np. w tym roku cały obiekt kamieniołomu zostanie zelektryfikowany. Ponadto prowadzone będą prace przy odkrywaniu nowych pokładów kamienia, na obszarze wynoszącym około 2 ha. Również prowadzona będzie budowa kuźni oraz budowa drogi i pochylni z pierwszego poziomu na drugi. Po wykonaniu tych prac, w przyszłych latach roczne wydobywanie wyniesie do 30.000 ton bardzo cennego materiału budowlanego jakim jest kamień. (tap)



Kierownik kamieniołomu — Bronisław Bogusz, dołącza przebiegu prac prowadzonych na terenie głównego wyrobiska.

## ODPOWIEDZI NA LISTY

### W SPRAWIE KONKURSU

W związku z ogłoszonym Konkursem na miss Polski 1958 r. otrzymaliśmy z różnych stron naszego województwa sporo listów, w których nasze Czytelniczki proszą o wyjaśnienie założeń konkursu, warunków i terminu zgłoszenia kandydatek.

Konkurs, jak już podawaliśmy, organizuje za zgodą Min. Kultury i Sztuki — Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych wspólnie z redakcjami gazet. Oprócz dokonania wyboru najładniejszych dziewcząt — chodzi również o dopomożenie instytucjom artystycznym w doborze kadr o wyróżniających się warunkach zewnętrznych. A więc nabór nowych sił do zespołów teatralnych, śpiewaczych, wyszukanie modelek itp.

Do konkursu może zgłosić się każda kandydatka mająca ukończonych 18 lat, stanu wolnego. Przy zgłaszaniu kandydatki rozpoznają się z regulaminem, wypełniają kartę uczestnictwa i przedstawiają swoją fotografię.

Do konkursu przystępują dziewczęta z miast i wsi. W pierwszej kolejności winny zgłosić się członkinie amatorskich zespołów artystycznych i klubów sportowych.

Chodzi o jak najliczniejsze zgłoszenie dziewcząt z całego województwa, gdyż tylko w tych warunkach można będzie wyłonić laureatki rzeczywiste zasługujące na tytuł MISS RZESZOWA.

Następną sprawą powtarzającą się w listach jest pytanie o jakiego czasu będzie trwało zgłaszanie kandydatek? W zasadzie nabór będzie trwał do połowy maja, ze względu jednak na organizację, wykorzystanie zdjęć w prasie i inne niezbędne przygotowania, pożądanym jest, by kandydatki zgłaszały się jak najprędzej.

W Domu Kultury WSK w Rzeszowie (ul. Dąbrowskiego — dojazd autobusem „Kolo”) w pokoju nr 23 codziennie od godz. 14—18 ob. Głowačka dokonuje zapisów, udzielając kandydatkom wszelkich infor-

macji. (Ostatnio otwarto także punkt informacyjny przy Domu Kultury „Górnika” w Krośnie).

Z otrzymanych listów dowiadujemy się, że niektóre kandydatki powstrzymuje od zgłoszenia udziału w konkursie brak ubioru. Słuszne te obawy zostaną szczęśliwie rozwiązane. Dyrekcja MHD w Rzeszowie wyraziła gotowość dostarczenia odpowiednich „gal-luxowych” ubiorów wszystkim dopuszczonym do eliminacji kandydatkom. Podobnie bezinteresownie uczesze wszystkie panie Spółdzielnia Fryzjerska „Jedność” w Rzeszowie.

Wszelkie więc sprawy związane z ubiorem i uczesaniem nie następczą kandydatkom żadnych kłopotów. Organizatorzy konkursu pomyśleli o wszystkim, ażeby kandydatki dopuszczone do eliminacji nie zaznały żadnych zmartwień.

Dlatego radzimy zgłosić się na konkurs i to niezwłocznie. (w)

### Na wiosnę...

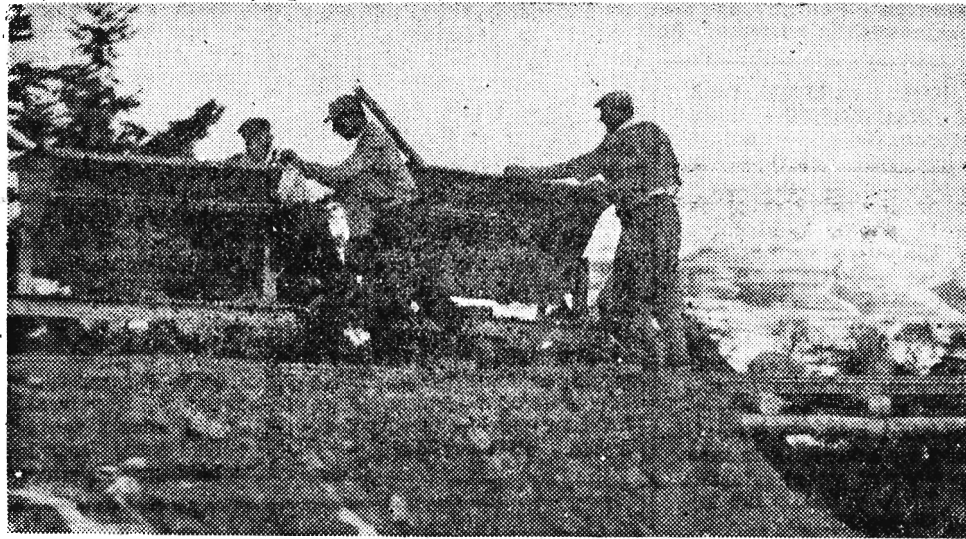


Ten skromny i młodzieńczy model z turkusowej wełny proponuje pięknym Włoszkom jeden z krawców mediańskich. CAF

## TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI powstało w Rzeszowie

(Inf. wł.) Po kilkuletniej przerwie wznowiło swą działalność Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Towarzystwo to przejęło na siebie m. in. zadanie opracowania programu działania odnośnie humanitarnej ochrony zwierząt domowych. Pierwszy oddział tego niewątpliwie szlachetnego Towarzystwa powstał już przed kilkoma dniami w Rzeszowie. W pierw-

szym rzędzie Zarząd Oddziału zastosował do ludności odezwe, w której czytamy m. in.: „Jeżeli nie wolno nam przechodzić obojętnie obok nędzy ludzkiej to również nie przystoi nam nie reagować na cierpienia zwierząt, których możemy i rozpaczliwego wołania o pomoc nie rozumiemy, które w swych cierpieniach pomocy dla siebie mieć nie mogą”. (tap)



Obecnie w Cieszynie prowadzone są prace przy oczyszczaniu wyrobiska. Na zdjęciu: St. Winiarski, Tadeusz Sowiński i Edward Dereś zatrudnieni przy wywózce gruzu.

### Ogłoszenia drobne

#### Podziękowanie

DYREKTOROWI Szpitala Powiatowego w Dębicy, dr Łabno oraz dr Piękosowi i dr Puszkowi za szybko i pomyślnie przeprowadzoną operację jak również dr Granatowiczowi i dr Siwcowi za specjalną opiekę lekarską nad moją żoną śladam tą drogą serdeczne podziękowanie — Bogusław Stasiński. Pg-248/1

#### Lokale

ZAMIENIĘ dwa duże pokoje, kuchnia, przedpokój, słońeczne z balkonem, frontowe, i piętro, centrum miasta na dwa pokoje z kuchnią o małym metrażu — najchętniej przy ul. I-go Maja. Wiadomość: plac Wojskowy 6 mieszkanie 3, Ip. G-358/1

### Nauka

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skr. pocz. 106. K-589/5

KORESPONDENCYJNE KURSY Języka Międzynarodowego Esperanto prowadził Związek Esperantystów w Polsce. Warszawa 4, Kozia 3, tel. 601-33. Ukończenie kursu korespondencyjnego daje możliwość nawiązania kontaktów z zagranicą, udostępnienia literatury i prasę w języku Esperanto, umożliwienia wymiany: turystycznej, filatelistycznej, fotograficznej itp. Na żądanie wysłać się prospekt. K-589/1

#### Sprzedż

MOTOR „BMW” R-61 600 stan dobry sprzedam. Stanisław Słowik, Przeworsk, Świerczewskiego 31. Pg-248/1

MOTOCYKL „BMW” 350 produkcyjna 1951, stan dobry sprzedam. Gołabek Mieczysław, Humnińska, pow. Brzozów tel. Brzozów 74 (od 8—18). G-389/1

WAPNO palone i gatunek, mały wapienny niegaszony, suchy, pustaki — dostarcza Skład Materiałów Budowlanych — Gorlice, plac Kolejowy. K-587/3

KAFLE, wapno, cegły, dachówki, pustaki i inne materiały budowlane sprzedaje Skład Materiałów Budowlanych „Kampaty” Krośno, Rynek 15 (wejście od ul. Zjazdowej). Skład czynny: poniedziałek, wtorek i środy. G-380/1

SPRZEDAM kompletne urządzenie kaszarni wraz z motorem. Wiadomość: Rzeszów, Kółkaję 3. G-382/1

„WFM” nowy, czerwony sprzedam bez pośredników. Zgłoszenie: Mielec — Osiedle bl. 95 m. 65. Tytyko w godz. 8—15. G-357/1

WAPNO i gat. dostarcza wagonowo dla firm państwowych, społecznych i prywatnych. Cena zatwierdzona. Wypał wapna Jerzy Kaszyński i S-ka Siolkowice K/Opola Konto PKO I O/M Opole 15-14-318. K-587/1

#### Praca

POTRZEBNA gospodyni — wiek średni do prowadzenia małego gospodarstwa wiejskiego. Warunki: pełne utrzymanie, wynagrodzenie do omówienia. Oferty nadsyłać pocz. Jedlicze k/Krośno, Muzeum Zamowice. K-596/1

PILNIE potrzebna pomoc do dziecka. Rzeszów, Mielewicka 29 m 7. G-355/1

#### Zguby

SURMACZ Julian zgubił certyfikatki od pozwolenia Nr 038034 na prowadzenie pojazdów mechanicznych kat. motocyklowej wydanych przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — Przeworsk G-353/1

DANIEL Edward zam. Wołoca Raskowa, zgubił prawo jazdy Nr 0040/85 wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Dębicy. G-361/1

UNIWAŻNIA się zgubiony dowód rejestracyjny na samochód osobowy marki „Flat” 1000 Nr rej. A. 66237. K-695/3

#### Pracownicy poszukiwani

Państwowy Zakład Unasienniania Zwierząt w Rzeszowie — Staromiescie, ul. Krasieckiego 493 przyjmie do pracy od zaraz 3 PRACOWNIKÓW do obsługi buhajów. K-591/3

### PRZEDSIĘBIORSTWO GEOFIZYKI PRZEMYSŁU NAFTOWEGO KRAKÓW, ul. Lublicz 25

#### sprzeda w drodze III przetargu ograniczonego

### samochody ciężarowe:

- marki „Ford” 3 tony typ Wol 6 cena wywoławcza zł 8,750
- marki G. M. C. 4 tony typ Bangio cena wywoławcza zł 8,750
- marki G. M. C. 4 tony typ Split cena wywoławcza zł 10,500
- marki „Dodge” 3 tony typ T. 110 L. cena wywoławcza zł 8,750

Przetarg odbędzie się dnia 30 kwietnia 1958 r. o godzinie 10 w biurze Przedsiębiorstwa Geofizyki Przemysłu Naftowego, Baza w Krośnie, przy ul. Łukasiewicza 37. Przystępujący do przetargu winni złożyć najpóźniej do dnia 29 kwietnia br. wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa w Krośnie, ul. Łukasiewicza 37. Samochody można oglądać codziennie w dni powszednie od godz. 9 do 14 w Oddziale Transportowym przedsiębiorstwa w Krośnie, ul. Kolejowa (teren porafineryjny). K-600/1

### „SPOŁEM” ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW WOJEWÓDZKI ZAKŁAD TRANSPORTOWY w Rzeszowie, ul. Langiewicza barak 2, tel. 23-49.

#### OGŁASZA PRZETARG na sprzedaż 2 samochodów ciężarowych

1. Samochód ciężarowy marki „BEDFORD”, typ: O. W. L. D. Cena wywoławcza 35.000 zł.
2. Samochód ciężarowy marki „BEDFORD”, typ: M — W. Cena wywoławcza 30.000 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 5 maja 1958 r. w biurze WZT Rzeszów, ul. Langiewicza barak 2.

Powyższe samochody można oglądać codziennie w godzinach od 8 — 10 w zajezdni W. Z. T. przy placu Targowym nr 2 w Rzeszowie. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne odpowiadające warunkom zawartym w Zarządzeniu Ministra Komunikacji nr 353 z dnia 8 maja 1957 r. po uprzednim złożeniu w kasie W. Z. T. do dnia 3 maja 1958 r. wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej. W razie braku oferentów w I przetargu odbędzie się II przetarg w dniu 29. V. 1958 r. i III przetarg w dniu 12. VI. 1958 r. w biurze W. Z. T. Rzeszów, ul. Langiewicza barak 2. K-594/3

### POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Radymnie

#### OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż samochodów:

- 1) Samochód osobowy marki „OPEL Olympia” cena wywoławcza 19.000 zł
  - 2) Samochód ciężarowy marki „DODGE” nośność 1,5 tony cena wywoławcza 38.000 zł
  - 3) Samochód ciężarowy „CHEVROLET” nośność 2 tony cena wywoławcza 30.000 zł
  - 4) Ciągnik „LANZ BULLDOG” cena wywoławcza 19.500 zł.
- Prawo do udziału w przetargu ograniczonym posiadają spółdzielnie, organizacje społeczne, osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione, które przedstawiają zezwolenia i zaświadczenia wymienione w Zarządzeniu Ministra Komunikacji z dnia 8. V. 1957 r. § 9 pkt. 2 (Monitor Polski nr 56 poz. 353). Pojazdy przeznaczone do przetargu, a wymienione pod pozycją 1, 2 i 4 można oglądać w garażach PZGS w Radymnie — Koszary Dolne codziennie od godziny 9 do 13 za wymienioną pod poz. 3 w Spółdzielni Pracy „AUTO — RUCH” w Tarnowie w tych samych godzinach. Przetarg odbędzie się w dniu 28 kwietnia 1958 r. w biurze Zakładu Transportu PZGS — Radymno — Koszary Dolne o godzinie 9. W razie braku reflektantów w pierwszym przetargu, drugi przetarg odbędzie się w dniu 12 maja 1958 r., a trzeci w dniu 26 maja 1958 r. K-393/3



